
sobota, 08.12.2018

2. Niedziela Adwentu - czyli o życiu w bajce czy w realu?

Kochamy bajki. Od wczesnego dzieciństwa, gdy zasypialiśmy z głową pełną zamków, smoków, dzielnych rycerzy i pięknych księżniczek, aż do późnej starości, kiedy siedząc w fotelu, mrużymy oczy i wymyślamy dalszy ciąg telenoweli albo niedokończonej rozmowy sprzed lat, a potem wszystko nam się miesza i nie wiemy, czy rzeczywiście chodziliśmy do tej samej klasy z główną aktorką, czy graliśmy w tym filmie, czy może wszystko nam się śniło.

Kochamy bajki. Zmęczeni albo znudzeni życiem kochamy wszystko, co za górami, za lasami, za siedmioma morzami, dawno temu w odległej galaktyce, na ziarnku maku, w mysiej dziurze.

Wierzmy mocno, że po prostu mieliśmy pecha, kiedyś. Coś nie tak poszło i umknął nam sprzed nosa szczęśliwy los. Weszliśmy nie w te drzwi, wyszliśmy za wcześnie albo przyszliśmy za późno i ominęło nas prawdziwe życie, choćby takie, jak naszej sąsiadki, kolegi ze studiów, wszystkich tych tancerzy z gwiazdami, gwiazd bez tancerzy, którym się udało.

Ale ono jest – kolorowe i ciekawe albo spokojne, pastelowe i ciepłe – życie, za którym tęsknimy, jest gdzieś w baśniowej krainie, która rozpościera się na brzegu popołudniowych fantazji. Dlatego kochamy bajki, bo choć na chwilę koją nas swoimi iluzjami. Bezpłatna szczepionka na zimowe depresje. Żyjemy w światach, których nie ma, w nieistniejących miejscach pracy, niemożliwych związkach, nasz wirtualny awatar z gry komputerowej jest mądry, czuły i przystojny i zawsze wie, jak poradzić sobie z przeciwnościami.

Wcale nierzadko bajka myli się nam z ewangelią, a baśniowa kraina marzeń z Królestwem Niebieskim. Czasem nawet udaje się uwierzyć w tę pomyłkę, gdy wiara wydaje się nas nieść przez życie. Może po jakimś spotkaniu modlitewnym, rekolekcjach czy spowiedzi, myślimy sobie, że tak zza siedmiu gór, z odległych światów, prosto z nieba przyszła do mnie łaska. Teraz już będzie jak w bajce, Alleluja, Bóg rzeczywiście istnieje. A potem nie jest jak w bajce, a w nas rośnie frustracja, bo piękny świat jest wciąż nie tu. Bajka pozostaje bajką.

Kiedy Jan Chrzciciel, cytując proroka Izajasza, ogłaszał na pustyni, że góry ustąpiły, a drogi wyboiste stały się gładkie, że to, co wydawało się, że jest za siedmioma górami, przychodzi do nas po równej ścieżce, nie opowiadał bajek. On po prostu przywracał wiarę rzeczywistości. Kiedy wierzysz, patrz pod nogi i wokół siebie. Otwórz oczy zamiast je zamykać. Bóg jest tutaj, przy Tobie, dzisiaj, zawsze tu był. Nie wierz w bajki, wierz w ewangelię.